

Nie ma rządu, będą nowe wybory

16 maja 2012

Jak można było oczekiwać, nie udała się ostatnia próba utworzenia większościowego rządu, jaką podjął grecki prezydent Karolos Papoulias. W ostatnich dniach odbył on z przedstawicielami Nowej Demokracji, PASOK i Demokratycznej Lewicy konsultacje w sprawie powołania rządu. Lider bloku SYRIZA Alexis Tsipras odmówił udziału w rozmowach. Przeszkodą w sformowaniu rządu okazało się stanowisko Demokratycznej Lewicy. Jej lider Fotis Kouvelis był przeciwny utworzeniu gabinetu bez udziału drugiego pod względem liczby deputowanych ugrupowania SYRIZA. Jak oświadczył w ateńskiej telewizji, rząd taki nie będzie miał niezbędnego poparcia społecznego i parlamentarnego. Kouvelis raz jeszcze powtórzył, że Grecja powinna natychmiast zacząć wycofywanie się z memorandum kredytowego z UE i MFW. Z kolei SYRIZA jako warunek udziału w rządzie stawia warunek przyjęcia klarownego planu działań antyoszczędnościowych przy jednoczesnym pozostaniu Grecji w strefie euro.

Skutkiem politycznego impasu będą nowe wybory parlamentarne, które mają się odbyć 10 bądź 17 czerwca. Do tego czasu obowiązki rządu ma sprawować tymczasowy gabinet mianowany przez prezydenta. Papoulias zapowiedział zwołanie na 16 maja kolejnego posiedzenia liderów partii parlamentarnych w celu uzgodnienia składu nowego rządu. Zdaniem przywódcy PASOK Evangelosa Venizelosa, w rządzie tym nie powinni się znaleźć politycy.

Perspektywa zwycięstwa wyborczego, przodującego w sondażach, bloku SYRIZA, z czym może się wiązać utworzenie rządu realizującego diametralnie odmienną politykę gospodarczą już wywołuje niepokoje i nerwowe reakcje zarówno ze strony greckiego establishmentu, jak i europejskich polityków i sfer

finansowych. Rezygnacja z planu wsparcia kredytowego grozi opuszczeniem stery euro i bankructwem, twierdzą Evangelos Venizelos i Antonis Samaras. Widmo niekontrolowanego bankructwa roztacza również były wicepremier Theodoros Pangalos, mówiąc, iż państwo nie będzie wypłacało pensji ani emerytur, z czego obywatele nie zdają sobie sprawy. Wypowiedź Pangalosa ostro skrytykował rzecznik bloku SYRIZA Yiannis Bournos, który w wywiadzie dla dziennika „The Sunday Telegraph” stwierdził, iż nawet w przypadku odmowy zaprzestania przekazywania pieniędzy z Unii Europejskiej, rząd będzie mógł wypłacać pensje i emerytury ze środków pochodzących z podatków. Dodał też, że Grecja może poszukiwać innych źródeł finansowania, np. w Chinach, Rosji czy na Bliskim Wschodzie. Jak stwierdził, poglądy Pangalosa przypominają religijny fundamentalizm, a on sam żyje w swoim własnym świecie, jeżeli rzeczywistość się z nim nie zgadza, to rzeczywistość ma problem.

Mające znamiona szantażu groźby i ostrzeżenia pojawiają się też w wypowiedziach europejskich polityków i bankowców. Minister spraw zagranicznych RFN Guido Westerwelle grozi, że jeżeli Grecja zrezygnuje z polityki cięć budżetowych i reform, to nie otrzyma więcej pieniędzy od instytucji międzynarodowych. W podobnym duchu wypowiada się szef niemieckiego Bundesbanku Jens Weidmann, mówiąc w wywiadzie dla dziennika „Süddeutsche Zeitung”, że jeśli Grecja odstąpi od układów z UE i MFW to nie będzie podstaw do udzielania dalszej pomocy finansowej, dodając, że wyjście Grecji ze strefy euro będzie miało dalej idące konsekwencje dla samej Grecji niż dla całej Unii. Również komisarz UE ds. gospodarki i finansów Olli Rehn twierdzi, iż opuszczenie strefy euro bardziej niż Unia odczują Grecy, a zwłaszcza Grecy gorzej sytuowani.

SYRIZA proponuje zwieszenia spłaty przez Grecję długów na okres trzech lat dopóki nie nastąpi ożywienie gospodarki. Natomiast, jak donosi agencja informacyjna Bloomberg, UE gotowa jest dokonać zmian w już uzgodnionym programie wsparcia

finansowego oraz przeprowadzić restrukturyzację kredytów, jednak pod warunkiem powstania „rządu proeuropejskiego”. Wydaje się jednak, że po następnych wyborach prawdopodobieństwo powstania rządu podporządkowanego unijnej polityce „zaciskania pasa” jest coraz mniejsze.

Opracowanie: Bolesław K. Jaszczyk

Źródło: [Lewica](#)